

Nieznani, Prom wahad

Słowa i muzyka: Robert Kolebuk

Nasz statek pływał tylko między Dover a Calais
Towary różne szły przez kanał - we w tę no i w tę
Z Calais do Dover i z Dover do Calais
Mogliśmy przewieźć wszystko co dało sprzedać się
Wieźliśmy dziesięć ton ślimaków do Calais
Wszak Francuz jak wiadomo ślimaków kocha smak
Lecz tak zawzięcie łało, że potopiły się
I nasze sny o zysku prędko trafił szlag
Do Dover szła herbata - dwadzieścia chyba ton
A każda fala nam się pod pokład chciała pchać
Jak byliśmy już w porcie, to Anglik wrzasnął: won!
Bo pleśń zezarła towar, co miał fortunę dać
Do dziewczyn mnie ciągnęło, więc niech nie dziwi cię
Że jedną miałem w Dover, a drugą zaś w Calais
Angielską flegmę tutaj, francuską miłość tam
Gdym do kochanki pędził - raz w Dover, raz w Calais
To często nie wiedziałem, jak pannę witać mam
I stojąc już na progu niepewność brała mnie
Czy rzec: "Hallo, my darling", czy też "Bonjour, madam"
Trzydzieścim lat tak pływał aż śmierć zabrała mnie
Więc prośbę mam ostatnią, gdy pogrzeb mu jest tuż
Podzielcie moje prochy na Dover i Calais
By nigdy mnie przez kanał nic nie ciągnęło już